

KS. KRZYSZTOF KAUCHA

CZY GRÓB NAPRAWDĘ BYŁ PUSTY? CAŁUN TURYŃSKI W TEOLOGII FUNDAMENTALNEJ

W niniejszym artykule podjęty zostanie problem autentyczności Całunu Turyńskiego i jego znaczenia w teologii fundamentalnej, która wspomina go rzadko, choć odnotowuje się wzrost zainteresowania nim, podobnie jak innymi tkaninami związanymi z Jezusem (Sudarion z Oviedo, Całun z Manoppello, Tunika z Argenteuil)¹. W teologii tej do dziś używa się terminu „pusty grób”, który przecież w sensie dosłownym nie był pusty, o czym mówią same źródła ewangelijne. Całun nazywa się też relikwią, co skutkuje zrównaniem go z innymi relikwiami.

Opracowanie to ma także na celu wzbogacenie argumentacji apologijnej na rzecz wiarygodności chrześcijaństwa argumentem z Całunu, mogącym zainteresować pasjonatów współczesnej nauki, zwłaszcza medycyny i kryminalistyki, których jest niemało, o czym świadczy popularność seriali *Kości* czy *Doktor House*. Jest to potrzebne, ponieważ wiarygodność ta jest dziś podważana w imię autorytetu nauki² oraz publikacjami w stylu *Kodu Leonarda da Vinci*.

Ks. dr hab. KRZYSZTOF KAUCHA, prof. KUL – kierownik Katedry Eklezjologii Fundamentalnej w Instytucie Teologii Fundamentalnej KUL; adres do korespondencji: ul. Nałęczowska 94, 20-831 Lublin; e-mail: kkaucha@kul.pl.

¹ Śp. Ks. prof. E. Kopeć włączał do swych wykładów zagadnienie Całunu, którym bardzo się pasjonował ze względu na temat zmartwychwstania, lecz nie poświęcił mu żadnej publikacji.

² Przykładem jest choćby działalność nowego ateizmu pod przewodnictwem R. Dawkinsa. Rozprawę magisterską poświęconą apologii chrześcijaństwa wobec jego zarzutów przygotowuje w ITF KUL dn Rafał Muda.

I. PROBLEM AUTENTYCZNOŚCI CAŁUNU TURYSKIEGO W ŚWIETLE NAUK SZCZEGÓŁOWYCH³

Całun Turyński to lniane płótno o wymiarach 4,36 m na 1,1 m, na którym znajduje się wizerunek człowieka umarłego i wcześniej umęczonego. Jest przechowywany w katedrze w Turynie. Według tradycji chrześcijańskiej właśnie w to płótno było zawinięte ciało Jezusa Chrystusa po śmierci na krzyżu i złożone w grobie⁴.

Całun był i jest przedmiotem badań wielu nauk, m.in. historii (*de facto* wielu jej subdyscyplin zajmujących się kwestiami szczegółowymi, jak np. sposobem wykonywania tkanin w starożytności i średniowieczu czy sposobem pisania – paleografia), historii sztuki, historii religii, bibliistyki, antropologii biologicznej i kulturowej, archeologii, chemii, biologii, palinologii, krytalografii, fizyki, medycyny (zwł. patologii), optyki czy numizmatyki. W badaniach wykorzystywano specjalistyczne techniki, np. mikroskopowe (np. elektronowy mikroskop skaningowy), komputerowe, cyfrowe (skanery), medyczne, optyczne (fotografia w ultrafiolecie). Dokonywano wielu eksperymentów w laboratoriach i katakumbach (by uzyskać warunki jak w grobie Jezusa). Wytworzyła się odrębna gałąź naukowa do badania Całunu – syndonologia. Syndonologowie organizują kongresy i publikują wyniki swych prac⁵. Same dzieje badań nad Całunem, umożliwiającymi coraz lepsze i wszechstronniejsze

³ Pomocą w opracowaniu tego paragrafu były materiały zebrane przez dna Marka Saja przygotowującego pracę magisterską w ITF KUL o Całunie, któremu za ich udostępnienie bardzo dziękuję.

⁴ Istnieje hipoteza, że *de facto* były dwa całuny: jeden służył do przeniesienia ciała Jezusa z miejsca ukrzyżowania do grobu (byłby nim Całun Turyński), a drugi (dokładnie mówiąc szata pogrzebowa) do pochówku. Jej zwolennicy twierdzą, że od śmierci Jezusa do pochówku było dużo czasu na czynności pogrzebowe, co nie jest zgodne z tekstami ewangelijnymi (których nie można brać za kroniki historyczne, co nie oznacza, że nie ma w nich prawdy historycznej – na ten temat zob.: I. S. L e d w o Ń. *Historyczność wydarzenia Krzyża*. „Studia Paradyskie” 8:1998 s. 203-226), i że właśnie taka była żydowska praktyka. Taki pogląd wyraża dr S. Waliszewski (t e n ż e. *Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa przedstawiona w 14 stacjach drogi krzyżowej na podstawie św. Całunu z Turynu widziana okiem lekarza*. W: *Drogi krzyżowe. Rys historyczny i teksty. Studium pasyjne*. Red. W. Smereka. Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne 1981 s. 424-453). Hipoteza ta powołuje się tylko na żydowskie zwyczaje pogrzebowe pomijając relacje ewangelijne. W żaden sposób nie rzutuje ona na kwestię autentyczności Całunu Turyńskiego, lecz nie wyjaśnia śladów rezurekcji na nim, o wykryciu których Waliszewski mógł nie wiedzieć.

⁵ Czasopismo to nosi nazwę *Collegamento pro Sindone Internet* i ukazuje się tylko w internecie. W Polsce istniało (czy istnieje nadal?) przy Polskim Towarzystwie Teologicznym *Stu-*

jego poznanie, doskonale odzwierciedlają rozwój nauki i technik badawczych wykorzystywanych także w kryminalistyce, której wyniki są w praktyce niemal niepodważalne.

W literaturze całunowej wiele mówi się o miejscach przechowywania Płótna w świetle nauk historycznych, dlatego w tym artykule nie będzie się do tego nawiązywać, natomiast rozważania na obecnym etapie skoncentruje się na problemie jego autentyczności w świetle nauk ścisłych.

A. Cztery hipotezy

Problem autentyczności Całunu zasadniczo składa się z trzech zagadnień, a mianowicie kiedy i jak powstał oraz czy ciało, które owijał, było ciałem Jezusa z Nazaretu. Naukowcy przyrodniczy wypowiadają się na temat dwóch pierwszych wysuwając cztery rodzaje hipotez.

Pierwszym są hipotezy fałszerstwa, które miało być dokonane w średniowieczu⁶. Zapoczątkował ją W. McCrone w 1978 r., a za nim E.A. Craig, R.R. Breese i H. Nickell, L. Garlaschelli. McCrone odwoływał się do własnych badań mikroskopowych włókien Całunu, na których znalazł ślady farby, więc uznał za malowidło⁷. Ten wniosek stał się mocniejszy wskutek słynnych badań metodą C14 (jak się potem okazało zawodnych⁸) przeprowadzonych w roku 1988, które określiły czas powstania Całunu na XIII-XIV w. i badania McCrone'a zostały podważone przez Hellera i Adlera⁹, a także badania promieniami Roentgena, radiograficzne i termograficzne w podczerwieni, które wykazały, że na Płótnie nie ma wielu pierwiastków zawieranych przez farbę pochodzenia mineralnego¹⁰. Jak pokazały inne badania hipotezę

dium Sindonologicum, w którym aktywnie działał prof. dr hab. Władysław Fenrych z Akademii Medycznej w Poznaniu.

⁶ Notabene, określenie „fałszerstwo” jest mylące, gdyż nie można z góry zakładać, że ktoś świadomie chciał oszukiwać tworząc Całun, przecież mógłby to uczynić w dobrej wierze, chcąc odtworzyć wizerunek Jezusa po śmierci. Byłoby ono uzasadnione, gdyby udało się udowodnić, że ktoś celowo chciał kłamać, niezależnie z jakich powodów.

⁷ A. T o r n i e l l i. *Śledztwo w sprawie Całunu*. Kraków: Wydawnictwo AA 2011 s. 126.

⁸ Por. H. S e w e r y n i a k. *Świadectwo i sens. Teologia fundamentalna*. Płock: Płocki Instytut Wydawniczy 2001 s. 183-185. Zob. także: A. M a r i o n, A.-L. C o u r a g e. *Całun turyński. Nowe odkrycia nauki*. Kraków 2000; O. P e t r o s i l l o, E. M a r i n e l l i. *Całun Turyński relikwia czy falsyfikat? Krytyka ostatniego datowania*. Kraków: Wydawnictwo Księży Marianów 1993.

⁹ E. M a r i n e l l i. *Całun obraz „niemożliwy”?* Wrocław: Wydawnictwo św. Antoniego 1999 s. 117.

¹⁰ Dodajmy, że nawet gdyby one tam były, to nie stanowiłyby to dowodu, że Całun jest

malowidła należy odrzucić dlatego, że Całun jest *de facto* negatywem, czyli nie malowidłem, oraz charakteryzuje się tzw. bezkierunkowością, czyli że nie powstał w wyniku ruchu ręki¹¹. Niemożliwa jest też hipoteza genialnego malarza średniowiecznego, tym bardziej wcześniejszego czy nawet późniejszego, a to także z powodu badań medycznych, które wykazały, że w Całun był zawinięty umarły człowiek. Nie sposób sobie wyobrazić, że ktokolwiek w średniowieczu, a tym bardziej wcześniej, znałby tak dobrze anatomię. Wykazał to P. Barbet¹². Jako ciekawostkę można tu wspomnieć o całkowicie nienaukowym przypuszczeniu, że Całun namalował Leonardo da Vinci, głoszonym przez C. Prince'a, L. Picknett'a i N. Gabrielli. Udokumentowana historia Całunu zaczyna się w roku 1357, gdy mistrza Leonarda nie było jeszcze na świecie¹³.

Do tej grupy hipotez należy także pogląd V. Pesce Delfino, że Płótno powstało wskutek odbicia ogrzanej płaskorzeźby¹⁴. Badania mikroskopowe i inne eksperymenty jednak to odrzuciły z licznych powodów, m.in. w wyniku ogrzania wizerunek przechodzi przez materiał na wylot, a na Całunie odbicie tkwi w 2-3 włókienkach. Na Całunie brak też zjawiska fluorescencji, która występuje przy nadpalaniu, nadto w śladach krwi na Płótnie nie ma zmian, które na pewno musiałyby wystąpić, gdyby na materiał działała duża temperatura.

Za średniowiecznym fałszerstwem opowiadają się także badacze, którzy posłużyli się metodą tzw. *camera obscura*. W średniowieczu znany był sposób utrwalania podobizny przedmiotu poprzez umieszczenie go na zewnątrz pomieszczenia tak, by przez mały otwór światło słoneczne utrwaliło ten przedmiot na ścianie lub płótnie. Taką metodą uzyskuje się negatyw przedmiotu, cechujący się także bezkierunkowością i powierzchownością¹⁵. Jednak, jak wykazali A. Marion i A. Courage, światło daje tylko obrys przedmiotu i nie może utrwalić tego, czego „nie widzi”. *Camera obscura* w żaden sposób nie

w całości malowidłem – przecież ktoś mógłby na nim coś malować w celu np. uwypuklenia jakiegoś szczegółu.

¹¹ A. J. P a l l a. *Całun Turyński. Wielka historia czy wielka mistyfikacja?* Warszawa: Świat Książki 2008 s. 102; I. P a n i c. *Tajemnica Całunu*. Kraków: Avalon 2010 s. 244.

¹² P a n i c. *Tajemnica Całunu* s. 170.

¹³ Warto jako ciekawostkę odnotować, że powstanie Całunu bywa też kojarzone z templariuszami czy Marsjanami.

¹⁴ T o r n i e l l i. *Śledztwo w sprawie Całunu* s. 124.

¹⁵ P a n i c. *Tajemnica Całunu* s. 251.

tłumaczy przeniesienia na płótno śladów ran czy szczegółów twarzy, nie wyjaśnia też obecności na płótnie krwi i innych substancji organicznych¹⁶.

Trzy kolejne grupy hipotez mówią o powstaniu Całunu wskutek przyczyn naturalnych.

Pierwszą jest hipoteza styku, której początki sięgają roku 1901. Głosił ją P. Vignon, który jako pierwszy zajął się badaniami powstania Całunu. Sporządzał gipsowe odlewy, które potem pokrywał pyłami i barwiącymi cieczami, a dalej przykładał do różnych materiałów¹⁷. Chociaż nie uzyskał efektów tak dobrych jak Całun, to odkrył, że powstał on w wyniku zjawiska projekcji ortogonalnej (każdy ślad na płótnie ma intensywność odwrotnie proporcjonalną do odległości między nim a odpowiednim punktem ciała), co o kilkadziesiąt lat wyprzedziło wydobycie trójwymiarowego wizerunku z Całunu. Metodą styku badali Całun także R. Romanese w 1939 r. (oprócz odlewów gipsowych używał także ludzkich zwłok)¹⁸ i G. J. Cordiglia (który m.in. używał terpentyny, ponieważ jeden z jej składników był stosowany do balsamowania ciał przez Egipcjan, co zostało prawdopodobnie przejęte przez Żydów). Obydwaj uzyskali wizerunek postaci, lecz nie zadowalającego skrzepu krwi. Metodę styku wykorzystywał także S. Rodante, który eksperymentował w katakumbach w Syrakuzach, gdzie panują warunki prawie takie same jak w Jerozolimie. Kierując się ewangelijnymi tekstami o modlitwie Jezusa w Getsemani sugerującymi zjawisko hematodrozy (zmieszania potu z krwią) oraz posługując się mieszaniną mirry i aloesu uzyskał zadowalające wyniki (wizerunek negatywowo i ślady krwi), co zostało potwierdzone przez G. Intrigillo¹⁹. Notabene, te badania potwierdzają prawdziwość tekstów ewangelijnych mówiących zarówno o hematodrozie, jak i użyciu mirry i aloesu przy pochówku Jezusa.

Twórcą kolejnej hipotezy był także P. Vignon, który w 1902 r. wskazał na opary z ciała i ich reakcję z płótnem nasączonym wonnościami jako przyczynę powstania wizerunku (hipoteza waporigraficzna)²⁰. Jednak nie jest ona zadowalająca w świetle naukowej krytyki, np. nie jest możliwe przeniesienie na płótno tak drobiazgowych szczegółów postaci, jakie zawiera Całun.

¹⁶ Tamże s. 253.

¹⁷ P a l l a. *Całun Turyński* s. 103.

¹⁸ P e t r o s i l l o, M a r i n e l l i. *Całun Turyński relikwia czy falsyfikat?* s. 241.

¹⁹ A. M i l a n e s i o, S. S i r a c u s, S. Z a c a. *Tajemniczy Wizerunek*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie 1998 s. 13-17.

²⁰ M a r i n e l l i. *Całun obraz „niemożliwy”?* s. 66; P e t r o s i l l o, M a r i n e l l i. *Całun Turyński relikwia czy falsyfikat?* s. 24.

Problemem jest także zjawisko hydrolizy mocznika, na które Vignon się powoływał, a które nie zachodzi szybko po zgonie²¹. Pomimo tego hipoteza ta została przyjęta przez M. Adgego i G. Imbalzano.

Kolejną hipotezę – obrazu utajonego – wysunął J. Volkringer, odwołując się do zjawiska alteracji celulozy. Przejął ją S. Pellicori, który wykonywał eksperymenty polegające na pokrywaniu lnianego materiału różnymi substancjami, a potem ogrzewania go w piecu²². Jednak i ta metoda nie wyjaśniła powstania Całunu.

Kolejną grupą są hipotezy promieniowania wysunięte w latach 40-tych XX wieku. Pierwszymi jej zwolennikami byli N. de Malijay i G.B. Alfano. Odwołali się oni do tzw. efektu Kirliana (organizmy żywe wchłaniają i oddają energię elektromagnetyczną) i założenia, że ciało Jezusa na krzyżu było poddane działaniu promieni słonecznych, a promieniowanie to zostało oddane po śmierci. Inni uczeni – D. Willis i J.L. Carreno Etxeandi – uważali, że wizerunek mógł powstać wskutek emisji energii spowodowanej reakcją atomową²³. Wprawdzie przeprowadzone do tej pory eksperymenty wskazują na trudności z uzyskaniem podobnego do całunowego obrazu, to jednak G. Carter i K. Little twierdzą, że powstał on wskutek takiego promieniowania²⁴. G. Ashe wysunął hipotezę termonuklearnego błysku, że wizerunek na Całunie powstał w wyniku irradacji energii termicznej, czyli pewnego rodzaju oddziaływania termonuklearnego. Według R. Rogera jest to możliwe, jednak musiałyby ono być jednocześnie silne i słabe. Pozostaje jednak niewyjaśnione jak promieniowanie cieplne organizmu wydało tak dużą ilość energii, by przypalić płótno. Badania J. Jacksona wykazały, że promieniowanie takie musiałyby zmieniać intensywność (samo z siebie lub wskutek działania przyczyny zewnętrznej)²⁵. W związku z tymi hipotezami pojawiła się też myśl o dematerializacji ciała. Fizyk Th. Trenn uważa, że gdyby udało się przezwyciężyć pole wiążące jądro atomu, to wówczas zostałyby uwolnione z orbit elektrony, a to w konsekwencji prowadziłyby do słabej dematerializacji i promieniowania oraz wyładowania świetlnego²⁶. Te zjawiska wyjaśniają wiele właściwości wizerunku na Całunie.

²¹ M a r i n e l l i. *Całun obraz „niemożliwy”?* s. 66.

²² Tamże s. 67.

²³ M i l a n e s i o, S i r a c u s, Z a c a. *Tajemniczy Wizerunek* s. 25.

²⁴ P a l l a. *Całun Turyński* s. 103.

²⁵ Z. Z i ó ł k o w s k i. *Całun Turyński*. Warszawa: Wydawnictwo Adam 2011 s. 62.

²⁶ P a l l a. *Całun Turyński* s. 105.

Podsumowując można powiedzieć, że hipotezy naturalne, wysuwane przez przyrodników, opisują proces powstania Całunu w sposób przybliżony, lecz żadna nie wyjaśnia wszystkich jego właściwości ani empirycznie, ani teoretycznie. Pozwalają jednak zdecydowanie odrzucić hipotezy malowidła i fałszerstwa.

B. Dalsze badania nad Całunem i jego autentycznością

Od lat 30-tych XX w. badano materiał, z którego wykonano Całun (W. Timmosi, S. Curta, Raesa, J. Tyler)²⁷. Wykluczają one zarówno europejskie, jak i średniowieczne pochodzenie tkaniny, wskazując na starożytny Bliski Wschód. Brak w materiale włókien wełny jest poważną poszlaką pozwalającą wskazać Palestynę jako źródło pochodzenia tkaniny, ponieważ tylko tam – zgodnie z żydowskim Prawem – nie łączono włókien pochodzenia roślinnego i zwierzęcego.

Od 1969 r. badania palinologiczne (pyłków roślin) nad Całunem wykonywał M. Sulzer Frei – palinolog i kryminolog²⁸. Pyłki roślin są niemal niezniszczalne, mogą przetrwać tysiące lat i są akceptowane w sądzie jako materiał dowodowy. Okazało się, że 17 z nich pochodzi z rejonów Francji (tam Całun znajdował się od 1357 r.) i Włoch, 18 z basenu Morza Śródziemnego, 13 z Istambułu (Konstantynopola) i okolic, 18 ze stepów Anatolii, 45 z Jerozolimy i okolic, 22 z Iranu, 7 z Arabii, 6 z Sahary i 9 z innych rejonów, 2 pochodzą konkretnie z Urfy (dawna Edessa) znanej z dziejów przechowywania Całunu²⁹. Ponieważ niektórzy naukowcy zakwestionowali wyniki Freia³⁰, to badania zostały powtórzone przez naukowców izraelskich A. Dantina i U. Barucha, a potem A. Horowitza. Ich wyniki potwierdziły wnioski Freia i dodały ważny szczegół, że pyłki roślin z Całunu pochodzące z Jerozolimy pojawiają się tylko w okresie wiosennym, zaś pozostałe – w różnych porach roku³¹. Płynie z tego wniosek, że gdyby Całun był fałszerstwem, to

²⁷ M a r i n e l l i. *Całun obraz „niemożliwy”?* s. 11, 14; P a n i c. *Tajemnica Całunu* s. 190-191.

²⁸ Był kalwinem i z tego powodu odrzucał relikwie. Zob. V. M e s s o r i. *Pytania o chrześcijaństwo. „Czy Ty jesteś Mesjaszem, który ma przyjść?”*. Tł. M. Stebart. Kraków: Wydawnictwo M 1997 s. 343.

²⁹ Z i ó ł k o w s k i. *Całun Turyński* s. 78; M a r i n e l l i. *Całun obraz „niemożliwy”?* s. 25.

³⁰ A. M a r i o n, G. L u c o t t e. *Tunika z Argenteuil i Całun Turyński*. Kraków: Wydawnictwo M 2008 s. 63.

³¹ P a l l a. *Całun Turyński* s. 113.

tworzący go musiałyby przewidzieć zarówno powstanie botaniki, jak i dokładnych mikroskopów³².

W 1978 r. V. Miller odkrył, że w okolicach pięty osoby z Całunu występuje szczególne nagromadzenie pyłu. Badaniami zajął się krystalograf J. Kohlbeck. Stwierdził, że to aragonit z małą ilością strontu i żelaza. R. Levi-Setti wykazał, że aragonit jest bardzo podobny do odkrytego w grobowcach jerozolimskich³³.

Od 1978 r. prowadzone były całościowe badania Całunu przez grupę amerykańskich uczonych STURP (Shroud of Turin Research Project). Analizy chemiczne ciemnych plam wykazały, że są pozostałością krwi ludzkiej. B. Bollone w 1982 r. określił jej grupę – AB, która występuje najrzadziej (u 3-5% populacji)³⁴. Kolejne badania wykazały, że to krew mężczyzny. V. Tyron wskazał, że pochodzi ona sprzed 2000 lat.

W 1983 r. O. Scheuermann odkrył na Całunie odbicia kwiatów, co zostało potwierdzone przez A. Whangera. Okazało się, że 20 z nich pochodzi z okolic Jerozolimy³⁵.

W 1898 r. S. Pia wykonał pierwszą fotografię Całunu, która ujawniła, że wizerunek na nim ma cechy negatywu (pozytywem był obraz na kliszy)³⁶. P. Claudel uzyskanie pozytywu skomentował jako „zmartwychwstanie” obrazu Chrystusa, który przez 20 wieków ukrywał Całun³⁷. Naukowcy, w tym także niewierzący, jak np. L. Vala, są zdania, że nawet dziś (nie mówiąc o czasach wcześniejszych) nikt nie potrafiłby namalować tak precyzyjnego negatywu³⁸.

Badacze, posługując się najnowocześniejszymi mikroskopami elektronowymi, udowodnili także, że wizerunek jest powierzchniowy (wnika we włókna na głębokość 125 mikronów, nie przechodzi na wylot) i bezkierunkowy, doskonale izotropowy, czyli niemalowany ludzką ręką³⁹, co całkowicie obala

³² T o r n i e l l i. *Śledztwo w sprawie Całunu* s. 260.

³³ Z i ó ł k o w s k i. *Spór o Całun Turyński* s. 105, P e t r o s i l l o, M a r i n e l l i. *Całun Turyński relikwia czy falsyfikat?* s. 227; Z i ó ł k o w s k i. *Całun Turyński* s. 75.

³⁴ M a r i o n, L u c o t t e. *Tunika* s. 66. V. Messori mówi o grupie AB0, którą posiada 10% populacji.

³⁵ P a l l a. *Całun Turyński* s. 113.

³⁶ N. A r n o v. *Całun Turyński jest prawdziwy*. Warszawa: Michalineum 2001 s. 245.

³⁷ M a r i n e l l i. *Całun obraz „niemożliwy”?* s. 22; Z i ó ł k o w s k i. *Całun Turyński* s. 45.

³⁸ P a l l a. *Całun Turyński* s. 100-101.

³⁹ T o r n i e l l i. *Śledztwo w sprawie Całunu* s. 44; P a l l a. *Całun Turyński* s. 102.

hipotezę malowidła. Dodatkowo bezkierunkowość dotyczy także plam krwi, a to oznacza, że ciało umarłego nie zostało oderwane od płótna, gdyż w takim przypadku pozostawiłoby to charakterystyczne ślady. Fakt ten dla nauki jest zastanawiający i trudny do wyjaśnienia.

B. Mottern, wykorzystując zdjęcie zrobione przez G. Eniego w 1931 r. i analizator VP-8 umożliwiający przeniesienie obrazu całunowego na obraz wykonany ze znaków matematycznych, uzyskał po raz pierwszy trójwymiarowy wizerunek postaci z Całunu, co było dla naukowców wielkim zaskoczeniem, gdyż powszechnie przypuszczano, że Całun jest zdjęciem dwuwymiarowym. Wyniki te zostały upublicznione w 1977 r. po wcześniejszym sprawdzeniu przez N. Balossino i G. Tamburelli'ego⁴⁰.

J. Jackson odkrył, że na powiekach człowieka z Całunu znajdują się monety, co jest zgodne z żydowskim zwyczajem, o którym notabene nikt nie wiedział w Europie przed 1970 rokiem. F. Filas korzystając z badań numizmatyka M. Marksa określił, że te monety to tzw. *lepton lituus* bity w latach 29-32 przez Poncjusza Piłata. Monety zawierają napis UCAI (*Tiberiou Kaisaros*, czyli „Cesarzowi Tyberiuszowi”) i występuje w nich błąd pisowni, co pozwala je datować na rok 29⁴¹.

W 1978 r. dokonano kolejnego odkrycia (P. Ugolotti) – zauważono na Całunie litery w języku greckim, hebrajskim i łacińskim⁴². Odczytano (A. Marastoni), że są na Płótnie pozostałości łacińskich słów „Tiberius” i „Nazarenus” oraz greckiego „zaświadczam”⁴³. Od 1994 r. do badania liter zaczęto używać techniki cyfrowej i najnowszej informatycznej (G. Kaplan, M. Alonso, A. Marion) – Całun po prostu dokładnie zeskanowano. Oprócz liter wcześniej odkrytych znaleziono także inne greckie, tworzące słowa „Adam” i „Jezus”⁴⁴. Paleografowie wciąż badają jak i kiedy powstały. Wiele przemawia za ich starożytnym pochodzeniem – w pierwszych wiekach po Chrystusie, o czym świadczy technika mieszania wielkich i małych liter.

Należy jeszcze wspomnieć o zgodności Całunu Turyńskiego z innymi płótnami, o których chrześcijańska tradycja podaje, że znajdowały się w grobie Jezusa, zwłaszcza tzw. Chuście (Sudarionie) z Owiedo, o której istnieniu

⁴⁰ P a n i c. *Tajemnica Całunu* s. 237.

⁴¹ P a l l a. *Całun Turyński* s. 110; S e w e r y n i a k. *Świadectwo i sens* s. 179-182.

⁴² T o r n i e l l i. *Śledztwo w sprawie Całunu* s. 46.

⁴³ Z i ó ł k o w s k i. *Spór o Całun Turyński*. Warszawa: Wydawnictwo Adam 1993 s. 106-107; Z i ó ł k o w s k i. *Całun Turyński* s. 72; M a r i o n, L u c o t t e. *Tunika* s. 93.

⁴⁴ M a r i o n, L u c o t t e. *Tunika* s. 94-95.

mówią także źródła pisane⁴⁵. Była to chusta, której używano do zakrywania głowy zmarłego (por. J 20, 6-7). Po raz pierwszy przez naukowców Sudarion zaczął być badany od 1965 r. (G. Ricci, A. Whanger, N. Ballosino) także pod kątem zgodności z Całunem Turyńskim. Wykazano dużą zgodność obu wizerunków (70 szczegółów)⁴⁶, w tym zgodność grupy krwi (P. Bollone, V. Blanka, Instytut Medycyny Sądowej w Genui)⁴⁷, co prowadzi naukowców do wniosku, że obydwa płótna owijały ciało tego samego człowieka. Dokładnie badano także pochodzenie materiału, z którego wykonano Sudarion (F. Pastore) oraz pyłki roślin na nim (M. Frei), które porównano ze znajdującymi się na Całunie. Okazało się, że początkowo obydwa Płótna znajdowały się w tym samym regionie, natomiast do Europy dotarły innymi drogami „zapisanymi” przez pyłki⁴⁸.

Badaniom naukowym poddano także tzw. Całun z Manopello⁴⁹ i Tunikę z Argenteuil.

Chusta z Manopello to „welon” utkany z bisioru – materiału, na którym nie da się malować, bo nie przyjmuje żadnych barwników. Nazywa się ją „Weroniką”⁵⁰. Inicjatorką naukowych badań chusty była niemiecka trapistka B. P. Schlömer⁵¹, która w 1991 r. porównywała Całun i Weronikę wykazując, że należały do tej samej osoby z tym, że Całun ukazuje twarz człowieka zmarłego, a Chusta – żywego, na której jednak są widoczne znaki ran i śmierci. Dalsze badania, w czasie których nałożono obydwa obrazy na siebie, potwierdziły ten wniosek wskazując na 20 podstawowych punktów zbieżnych⁵².

⁴⁵ Podają, że początkowo znajdował się on na terenie Palestyny, potem w Aleksandrii, Kartagenie w Hiszpanii, Sewilli, Toledo, Asurii, na koniec w Oviedo. Por. J. B e n n e t t. *Święta chusta święta krew*. Rzeszów: Fides et Traditio 2010 s. 33-81.

⁴⁶ Tamże s. 152; P a l l a. *Całun Turyński* s. 140-141; M. H e s e m a n n. *Milczący Świadkowie Golgoty*. Kraków: Salwator 2006 s. 316.

⁴⁷ M a r i n e l l i. *Całun obraz „niemożliwy”?* s. 59; P a l l a. *Całun Turyński* s. 141; M a r i o n, L u c o t t e. *Tunika* s. 68.

⁴⁸ H e s e m a n n. *Milczący Świadkowie* s. 315, 323-324; M a r i o n, L u c o t t e. *Tunika* s. 68; P a l l a. *Całun Turyński* s. 141.

⁴⁹ Pisz o nim krótko H. Seweryniak (*Apologia pokolenia JP II*. Płock: Płocki Instytut Wydawniczy 2006 s. 119-120).

⁵⁰ S. G a e t a. *Drugi Całun*. Radom: Polwen 2007; A. R e s c h. *Oblicze Chrystusa*. Radom: Polwen 2006.

⁵¹ B. P. S c h l ö m e r. *Jezus Chrystus świadectwo Jego Całunów*. Atlas. Radom: Polwen 2009. Książka poświęcona jest Całunowi Turyńskiemu oraz Chustom z Oviedo i Manopello.

⁵² R e s c h. *Oblicze Chrystusa* s. 86.

Tunika z Argenteuil to szata, którą – według tradycji – Jezus miał na sobie podczas drogi krzyżowej (Mt 27, 31; Mk 15, 20; J 18, 23-24)⁵³. Po raz pierwszy była naukowo badana w 1892 roku. W 1934 r. A. Legrand na podstawie wcześniejszych badań innych naukowców porównał Tunikę z Całunem⁵⁴, jednak badanie nie było doskonałe. Kolejne przeprowadził A. Marion w 1997 r. w Instytucie Optyki w Orsay. Wykazał zadziwiającą zgodność ran na wizerunku całunowym z plamami krwi na Tunice⁵⁵. W 2003 r. przeprowadzono za pomocą elektronowego mikroskopu skaningowego badania pyłków na Tunice. Również one wykazały podobieństwo obu szat i wyprowadzono wniosek, że okrywały tego samego człowieka⁵⁶.

Należy wspomnieć też o najnowszych badaniach włoskiego Ośrodka Nowych Technologii, Energii i Zrównoważonego Rozwoju (ENEA) z Frascati pod Rzymem, które trwały 5 lat. Doprowadziły one do konkluzji, że przyczyną powstania całunowego wizerunku mogło być promieniowanie ultrafioletowe w próżni (VUV) o mocy 34 bilionów watów⁵⁷. Problem polega na tym, że najdoskonalsze obecnie urządzenia są w stanie wytworzyć takie promieniowanie o mocy maksymalnie 1 biliona watów.

Warto też odnotować najnowszą hipotezę brytyjskiego historyka sztuki Thomasa de Wesselow'a (agnostyka), według którego autentyczność Całunu dzięki badaniom naukowym nie budzi wątpliwości. Jego hipoteza dotyczy genezy myśli uczniów o zmartwychwstaniu Jezusa. Jest ona naturalistyczna i najważniejszą rolę odgrywa w niej Całun. Zdaniem de Wesselow'a, gdy uczniowie przy grobie rozciągnęli Płótno, to zauważony wizerunek zrobił na nich ogromne wrażenie. Jako starożytni Żydzi, nieprzyzwyczajeni do wizualizacji ludzkich postaci, odebrali go jako obraz ożywiony, żywej postaci, co zrodziło myśl o zmartwychwstaniu Mistrza. Ulegli po prostu złudzeniu optycznemu, a wizerunek całunowy został w ich wyobraźni tak, jak genialne dzieło sztuki długo pozostaje w widzu, o czym doskonale wiedzą historycy sztuki⁵⁸.

⁵³ Marion, Lucotte. *Tunika* s. 109-128, 136; H e s e m a n n. *Milczący Świadkowie* s. 242. Do wyjaśnienia pozostaje kwestia czym wobec tego jest Tunika z Trewiru i czy jest autentyczna.

⁵⁴ Marion, Lucotte. *Tunika* s. 170.

⁵⁵ Tamże s. 181-182.

⁵⁶ Tamże s. 212.

⁵⁷ <http://wiadomosci.wp.pl/title,Sa-wyniki-badan-nad-Calunem-Turynskim,wid,14120536,wiadomosc,html> (z 3 III 2012 r.). Niestety, na stronie internetowej ENEA nie znalazłem żadnej wzmianki o tych badaniach.

⁵⁸ P. S t a n f o r d. *Shrouded in Mystery*. „The Daily Telegraph. Weekend” z 24 marca

Podsumowując powyższe rozważania należy stwierdzić, że w świetle wszechstronnych, długotrwałych i często powtarzanych badań nauk przyrodniczych Całun Turyński powstał w starożytności w Palestynie (Jerozolimie). Wykluczono, by sporządziła go ludzka ręka. Dominuje hipoteza jego naturalnego powstania, czyli wykluczenia działania człowieka – bezpośredniego lub za pomocą aparatury, jednak sposób, w jaki do tego doszło, nie został dokładnie odtworzony. Dla współczesnej nauki wciąż jest on nierozwiązaną zagadką. Według J. Jacksona, z naukowego punktu widzenia wizerunek całunowy nie powinien istnieć⁵⁹, a przecież jest faktem. Oczywiście nie można wykluczyć nowych ustaleń czy rozwiązania zagadki, gdyż nauka nieustannie się rozwija, jednak zebrany do tej pory materiał daje podstawy do określonych wniosków.

Pozostaje ostatnia kwestia związana z problemem autentyczności Całunu: czy było weń owinięte ciało Jezusa Chrystusa?

Nie tylko tradycja chrześcijańska⁶⁰ udziela odpowiedzi twierdzącej, lecz także wielu naukowców. Np. Y. Delage – agnostyk kierujący zespołem z Paryskiej Akademii Nauk badającym fotografię postaci wykonaną na podstawie Całunu – po uprzednim sprawdzeniu prawdziwości zdjęcia Pii stwierdził, że wizerunek człowieka z Całunu odpowiada temu, co Ewangelie mówią o Jezusie Chrystusie⁶¹. Takie stanowisko domaga się jednak uzasadnienia, które mogą wspomóc badania teologiczne nawiązujące do przyrodniczych.

II. PROBLEM AUTENTYCZNOŚCI CAŁUNU TURYSKI W ŚWIETLE NAUK TEOLOGICZNYCH

Badania biblijne, powołując się na żydowskie zwyczaje grzebalne i kryterium wielokrotnej tradycji⁶², potwierdzają istnienie płótna, w które było

2012 r. s. W1-W3. Książka Th. de Wesselow'a nosi tytuł *The Sign: The Shroud of Turin and the Secret of the Resurrection*. Penguin 2012.

⁵⁹ Ziółkowski. *Spór o Całun Turyński* s. 79.

⁶⁰ Dokładnie mówiąc katolicka, gdyż protestancka na ogół odrzuca relikwie. Trudno powiedzieć o stanowisku prawosławnym. Gdyby okazało się, że Całun wykracza poza tradycyjne pojęcie relikwii, o czym będzie mowa dalej, to mogłoby to wpłynąć na rewizję stanowiska protestanckiego.

⁶¹ Ziółkowski. *Całun Turyński* s. 49; M. G. Siliato. *Całun Turyński*. Kraków: Wydawnictwo M 1999 s. 13.

⁶² Im więcej tradycji ewangelijnych mówi o czymś, tym historyczność jest pewniejsza.

owinięte ciało Jezusa w grobie. Mówią o nim zarówno wszystkie Ewangelie synoptyczne (Mt 27, 59-60; Mk 15, 45-46; Łk 23, 53), jak i Janowa (19, 39-42). Mt mówi o płótnie, zaś pozostali o płótnach. Ewangelie opowiadają także o innych szczegółach pochówku Jezusa: miejscu złożenia ciała, świadkach, substancjach nałożonych na ciało, co było wykorzystywane w eksperymentach naukowych. Natomiast Mt i Mk we fragmentach o odnalezieniu pustego grobu w ogóle nie wspominają o płótnach. Czyni to Łk (24, 13), zaś najobszerniej J (20, 5-9)⁶³. Czwarta Ewangelia zawiera najwięcej danych o tkaninach z grobu Jezusa i to „z pierwszej ręki”, od naocznych świadków: Piotra i Jana. Daje to podstawy dla hipotezy, że to właśnie Jan mógł zaopiekować się płótnami (czy wszystkimi? Czy tylko sam?). Przemilczenie odkrycia ich w grobie w Mt i Mk oraz skromna informacja w Łk mogą być wyjaśnione bądź niewielką wiedzą na ten temat, bądź chęcią utrzymywania tego w tajemnicy, gdyż płótna stykające się ze zwłokami były w świetle żydowskiego Prawa nieczyste i w razie znalezienia należałoby je zniszczyć.

Na podstawie badań nauk historycznych, szczegółowych i biblijnych teologia wysuwa mocną tezę o tożsamości Całunu Turyńskiego z płótnem, w które zawinięte było ciało Jezusa. Najważniejszym argumentem jest kompatybilność odkryć naukowych z teologiczną interpretacją wydarzeń historycznych i zapisu całunowego, zwłaszcza z integralną koncepcją rezurekcji Jezusa wypracowaną przez współczesną teologię fundamentalną (jako jedynym w swoim rodzaju przejściem Jezusa ze świata materialnego do innej, boskiej rzeczywistości; określa się ją także mianem gloryfikacji somatycznej czy koncepcją eschatyczną i uwielbieniową; według niej na rezurekcję składają się dwa wymiary: historyczny i eschatyczno-uwielbieniowy, który jest empirycznie nieuchwytny)⁶⁴, do której pasuje przypuszczenie naukowców o powstaniu Całunu wskutek dematerializacji ciała (uwolnienia go z więzów materii). Warto dodać, że nowe rozumienie zmartwychwstania rozwija dawne ujęcia⁶⁵ i powstało niezależnie od naukowych badań nad Całunem, oraz że żadne źródła z odległej przeszłości nie mówią o rezurekcji jakiegokolwiek innej

⁶³ Ze względu na dalsze rozważania przytoczę najważniejszy fragment: „A kiedy [„ów drugi uczeń” – Jan] się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna (*keimena ta othonia*) oraz chustę (*soudarion*), która była na jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na osobnym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył” (20, 5-8).

⁶⁴ M. R u s e c k i. *Pan zmartwychwstał i żyje. Zarys teologii rezurekcyjnej*. Warszawa: IW PAX 2006 s. 128-141.

⁶⁵ Tamże s. 103-128.

postaci historycznej (w grę nie wchodzi z oczywistych względów postacie mityczne). Tylko źródła chrześcijańskie mówią o rezurekcji powołując się przy tym na wiarygodne argumenty (chrystofanie paschalne i tzw. pusty grób). Całun nie jest materialnym zapisem zmartwychwstania, bo taki, z natury rzeczy, istnieć nie może, lecz zapisem (odbiciem) w materii śladów tego nadzwyczajnego ponadhistorycznego wydarzenia. Należy zauważyć, że nie zachodziłaby zgodność danych naukowych z rezurekcją Jezusa, gdyby pojmować ją w sposób tradycyjny jako reanimację somatyczną (ożywienie ciała po śmierci). Kwestią godną podjęcia z przyrodniczego punktu widzenia jest możliwość ponownej materializacji uprzednio zdematerializowanego ciała, co mogłoby się odnosić do chrystofanii paschalnych. Czy w świetle wiedzy naukowej jest to w ogóle możliwe? Zdaje się, że nie. To z kolei uprawdopodobniałoby od strony nauk ścisłych chrystofanie paschalne jako ukazywania się Zmartwychwstałego w innym niż ziemskie ciało, o czym mówią Ewangelie i teologia.

Niektórzy teologowie nawiązują do J 20, 8: „Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył”. Dlaczego „uwierzył”? Są różne przypuszczenia egzegetów na ten temat, a większość z nich opowiada się za tym, że z jakichś powodów układ płócien był dla uczniów zaskakujący i stanowił zagadkę. Według H. Seweryniaka były dwa motywy tej wiary: myśl, że ciało nie zostało wykradzione, ponieważ żaden złodziej nie rozwijałby ciała z płótna (ewentualna kradzież musiałaby się odbyć szybko ze względu na strażników i surowe kary grożące za samo złamanie nagrobnej pieczęci nałożonej z rozkazu cesarskiego namiestnika, o czym wiadomo ze źródeł historycznych) oraz sposób ułożenia płócien i chusty. Powołując się na Ch. de Cidrac i J. Galot Seweryniak twierdzi, że słowa *keimena* nie powinno się tłumaczyć „[płótna] leżące (na ziemi)”, lecz „opadłe”, „leżące horyzontalnie”, zaś o chuście – „pozostająca pośród płócien, na swoim miejscu”, czyli jakby ciało po prostu znikło przy zachowaniu tego samego ułożenia płócien⁶⁶. Badania naukowe Całunu potwierdzają to, gdyż odkryto na nim rejestrację jakby opadnięcia wskutek usunięcia przedmiotu, który był weń zawinięty (V. Messori powołuje się na badania Amerykanów⁶⁷), czego nie da się wyjaśnić oderwaniem ciała od Całunu, gdyż badania medyczne to wykluczyły. Według S. Waliszewskiego powodem wiary było to, że Całun owijający ciało Jezusa w grobie wskutek zastosowanych

⁶⁶ S e w e r y n i a k. *Świadectwo i sens* s. 357-358.

⁶⁷ M e s s o r i. *Pytania o chrześcijaństwo* s. 339-347.

substancji kleistych zeszywniał, stał się odlewem i takim ujrzeni go uczniowie w poranek wielkanocny, zaś chusta nałożona na twarz Jezusa była zwinęta i położona w innym miejscu⁶⁸.

Reasumując trzeba stwierdzić, że gdyby nie teologia, to Całun Turyński byłby całkowicie niewyjaśnioną zagadką. Można by wówczas rozważać hipotezę udziału Marsjan albo – jak naukowcy agnostycy niepomijający go milczeniem – czekać na naukowe rozwiązanie w przyszłości. W świetle teologii, czyli świetle wiary, zwłaszcza integralnego rozumienia zmartwychwstania, jawi się on jako fenomen wprawdzie zawierający dla nauk ścisłych jeszcze wiele tajemnic, lecz jednocześnie całkowicie zrozumiałe, wyjaśnialny (właśnie dzięki wierze), choć równocześnie misteryjny. Dodatkowo jego inteligibilność wzrasta w świetle teologii fundamentalnej, czemu będzie poświęcony kolejny paragraf.

III. ZNAKOWE UJĘCIE CAŁUNU TURYŃSKIEGO W TEOLOGII FUNDAMENTALNEJ

Zauważono już, że Całun pojawia się w opracowaniach teologicznofundamentalnych bardzo rzadko. Czy pojawia się w wykładach to odrębna kwestia. H. Seweryniak w *Świadectwie i sensie* pisze o nim dwukrotnie: obszerniej, gdy omawia odkrycia archeologiczne jako świadectwa historyczności Jezusa skupiając się na autentyczności Całunu i nazywając go relikwią (do czego się powróci)⁶⁹ i – po wtóre – gdy omawia historyczne odniesienia narracji o pustym (czy naprawdę?) grobie⁷⁰. Apologetycznie i popularyzująco o Całunie pisze V. Messori⁷¹.

Można zatem postawić pytanie: czy – choć zrozumiałe jest, że Całun w pierwszej kolejności jest przedmiotem badań nauk ścisłych (o czym słu-

⁶⁸ W a l i s z e w s k i. *Męka naszego Pana* s. 451-453. Tym samym ten autor zdaje się przeczyć sobie, gdyż jego hipoteza dwóch całunów, jak wspomniano w przypisie 5, utożsamia Całun Turyński z płótnem przenośnym, a nie grobowym.

⁶⁹ S e w e r y n i a k. *Świadectwo i sens* s. 182-185; to samo w: t e n ż e. *Tajemnica Jezusa*. Warszawa: Biblioteka Więzi 2001 s. 113-118; t e n ż e. *Apologia pokolenia JP II* s. 117-119; t e n ż e. *Teologia fundamentalna*. T. 1. Warszawa: Biblioteka Więzi 2010 s. 264-269.

⁷⁰ S e w e r y n i a k. *Świadectwo i sens* s. 357-358; to samo w: t e n ż e. *Apologia pokolenia JP II* s. 239-240; t e n ż e. *Teologia fundamentalna*. T. 1 s. 474-475.

⁷¹ M e s s o r i. *Pytania o chrześcijaństwo* s. 339-347.

nie przypomina Seweryniak) i zbyt pochopne wnioski na płaszczyźnie teologicznej naraziłyby wiarygodność chrześcijaństwa i autorytet Kościoła⁷² – nie zasługuje on na więcej uwagi właśnie ze strony teologii fundamentalnej, zwłaszcza po licznych badaniach naukowych, od których na ogół teologia ta rozpoczyna wiele argumentów? W opinii piszącego odpowiedź jest całkowicie pozytywna, a przywołanie badań naukowych nad Całunem może zainteresować problematyką religijną i teologiczną współczesnych fanów nauki.

Tu zostanie najpierw zaproponowana koncepcja ujęcia Całunu Turyńskiego jako znaku, potem – znaku wiarygodności chrześcijaństwa, a na zakończenie rozważona będzie kwestia czy jest on relikwią, ikoną czy cudem.

A. Całun jako znak

Dzięki opracowaniom M. Ruseckiego kategoria znaku weszła do teologii fundamentalnej, jednak należy ją właściwie rozumieć⁷³. Znak to rzeczywistość składająca się z elementów widzialnego i niewidzialnego (ponadto komunikatu i jego nośnika, nadawcy i odbiorcy, odniesienia i kodu). Widzialny naprowadza na ten drugi, który stanowi o treści i sensie całego znaku, którego znaczenie zależy od perspektywy interpretacyjnej. W znaku religijnym, czyli odczytywanym w świetle Objawienia, nadprzyrodzona treść jest zawarta w całym znaku i w nim wyrażona dzięki „nadwyżce znaczeniowej”. Całun Turyński z całą pewnością można rozpatrywać w kategorii znaku dzięki jego niekwestionowanej autentyczności, którą można traktować jako element empiryczny znaku, i jego „nadwyżce znaczeniowej” tkwiącej już zaczątkowo w elemencie empirycznym.

Najpierw należy zauważyć, że Całun jest *de facto* fotografią (i to trójwymiarową) ciała Jezusa, w tym Jego twarzy. Ma to kolosalne znaczenie, gdyż powszechnie panuje także wśród chrześcijan przekonanie, że nie wiadomo jak wyglądał. Prawdą jest, że Jego ikonograficzne przedstawienia były „dedukowane” z żydowskiego pochodzenia lub symboliczne⁷⁴, lecz w świetle Całunu ogólny pogląd trzeba dziś skorygować. Jeśli Całun jest prawdziwy, to

⁷² Po ogłoszeniu wyników badań metodą węgla C14 (1988 r.), które szeroko propagowały media, strona kościelna zaakceptowała je. Przyznać jednak należy, że do roku 1969 była ona (kard. Pellegrino) przeciwna naukowemu badaniu Całunu (I. W i l s o n. *Całun Turyński*. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1984 s. 47-50).

⁷³ M. R u s e c k i, *Znak*. W: *Leksykon Teologii Fundamentalnej*. Red. M. Rusecki, K. Kaucha, I. S. Ledwoń, J. Mastej. Lublin–Kraków: Wydawnictwo M 2002 s. 1375-1378.

⁷⁴ *Jezus Chrystus*. XII. *Ikonografia*. EK t. 7 kol. 1409-1419. Jednak o wzorowaniu się na wizerunku całunowym pisze np. Wilson (*Całun Turyński* s. 76-82).

każdy może ujrzeć Jezusa z Nazaretu⁷⁵. Oczywiście wygląd fizyczny – choć jego wydobycie z Całunu było uznane za rewolucję – nie może przesądzać o transcendentnej tożsamości Jezusa, gdyż jest ona sprawą wiary, której podstawy opracowuje teologia fundamentalna⁷⁶.

Patrząc na całunowy wizerunek Jezusa jako znak w perspektywie wiary, trzeba nawiązać do biblijnej teologii Bożego Oblicza⁷⁷, którego obecność pośród ludu wybranego była sposobem objawienia się Boga (przy jednoczesnym zasłonięciu obłokiem lub blaskiem światła), źródłem mocy Izraela (Wj 33, 14; 2 Sm 17, 11; Pnp 4, 37; Iz 63, 7), znakiem łaski i błogosławieństwa oraz nagrodą dla ludzi prawego serca (Ps 11, 7). Pragnieniem wielu było je ujrzeć, dlatego go szukano (Am 5, 4; Ps 27, 8; Ps 105, 4), choć jednocześnie wzbudzało bojaźń. W Starym Testamencie tylko Mojżesz oglądał je twarzą w twarz (Wj 33, 11). Patrząc z perspektywy chrześcijańskiej w kulminacyjnym momencie historii Objawienia i zbawienia Boże Oblicze zostało objawione w Obliczu Jezusa Chrystusa i dane wszystkim ludziom (J 14, 9: „Kto mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca”) zgodnie z powszechną Bożą ekonomią⁷⁸. Po śmierci Jezusa ludzki wymiar tego Oblicza został uwieczniony w materiale całunowym i jest nośnikiem tego znaku. Napotykamy też paradoks (będący częstym znakiem rozpoznawczym Bożego Objawienia)⁷⁹, że materiał z natury swej służący do zasłaniania stał się nośnikiem Objawienia. Chrześcijanie wierzą, że na obliczu Jezusa Chrystusa oglądają jasność Pańską i chwałę Bożą (2 Kor 3, 18; 4, 2-6), że ono zapowiada eschatyczne oglądanie Boga twarzą w twarz (Ap 22, 3n.), i że jest ono obliczem cierpiącego Sługi Jahwe oszpeconym ranami i cierpieniem – obliczem Mesjasza zapowiadanego

⁷⁵ Notabene trzeba wyraźnie powiedzieć, że wszelkie podobizny Jezusa retuszujące wizerunek całunowy (np. bez śladów ran czy z otwartymi oczami) nie są wierne oryginałowi.

⁷⁶ Np. M. R u s e c k i. *Traktat o wiarygodności chrześcijaństwa. Dlaczego wierzyć Chrystusowi?* Lublin: TN KUL 2010; t e n ż e. J. M. P o p ł a w s k i. *Mesjańska świadomość Jezusa*. LTF s. 780-788; S e w e r y n i a k. *Tajemnica Jezusa*; t e n ż e. *Teologia fundamentalna*. T. 1; J. M a s t e j. *Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*. Lublin: Wydawnictwo KUL s. 2009.

⁷⁷ Zob. *Oblicze*. W: *Słownik teologii biblijnej*. Red. X. Léon-Dufour. Poznań-Warszawa: Pallottinum 1985 s. 584-585. Zob. także hasła: *Obłok*. Tamże s. 589-591 i *Obraz*. Tamże s. 593-596, zwł. s. 595-596.

⁷⁸ I. S. L e d w o Ń. *Ekonomia Boża*. LTF s. 365-367.

⁷⁹ H. S e w e r y n i a k. *Sposoby uzasadniania wiarygodności Kościoła w nowszej literaturze teologicznej*. W: *Wiarygodność Kościoła*. Red. T. Dola. Opole: Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego 1997 s. 33-35.

przez proroków⁸⁰. Ma rację Th. de Wesselow mówiąc, że twarz z Całunu głęboko zapada w wyobraźnię obserwatora jak dzieło genialnego artysty. Czy jednak tak by było, gdyby była to twarz anonimowego człowieka lub przestępcy? Ten znak porusza tym bardziej, im wyraźniej odczytywany jest w chrystologicznym kontekście Objawienia. Do dziś zadziwiające jest, że z tak odległych czasów zachowała się „fotografia” tylko jednego człowieka – Jezusa z Nazaretu. Ten fakt uprawnia do traktowania Całunu jako znaku i jest intrygujący także dla niewierzących.

Medycyna nie pozostawia wątpliwości, że Całun owijał umarłego wskutek ukrzyżowania. Zatem jest on – dla wierzącego i niewierzącego – dowodem zarówno historyczności Jezusa, jak i Jego realnej śmierci na krzyżu obalając wszelkie hipotezy przeczące tym faktom. Wolor znaku religijnego uzyskuje on w świetle Bożego Objawienia i refleksji nad nim. To one czynią go znakiem dla wierzących, a także historyczność Jezusa oraz Jego śmierć i Krzyż⁸¹. Można powiedzieć, że Całun jest wizualizacją Krzyża – przedstawieniem i zapisem historycznych wydarzeń, które dokonały się przed ukrzyżowaniem i na Krzyżu, a zatem można go traktować jako synonim Krzyża. Jest to ogromnie ważne stwierdzenie, a nawet rewolucyjne. Ewangelijne opisy Męki Pańskiej nie zawierają zbyt wielu szczegółów, które z kolei można „wyczytać” z Całunu.

Całun pogłębia teologię Wcielenia i może być uznany za jego znak. Jan Paweł II powiedział, że Całun jest znakiem przyjęcia przez Syna Bożego całego człowieczeństwa włącznie z bezsilnością śmierci⁸². Warto wspomnieć interesującą interpretację Wcielenia autorstwa S. Judyckiego, że jest ono znakiem nie słabości, lecz wszechmocy Boga, co jest istotne w kontekście tzw. problemu teodycealnego. Bóg przekonuje o swej wszechmocy i boskości wówczas, gdy jest w stanie wejść w najślabsze obszary swego stworzenia⁸³. To ujęcie współbrzmi z biblijnym i teologicznym pojęciem kenozy (Flp 2, 5-11), z tym, że w teologii na ogół rozumie się je tylko jako wyraz

⁸⁰ I. S. L e d w o ń. *Skrypturystyczny argument*. LTF s. 1102-1106.

⁸¹ *Krzyż*. LTF s. 699-722; M a s t e j. *Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*; H. S e w e r y n i a k. *Ne evacuata sit crux. Wiarygodność krzyża dzisiaj*. „Studia Paradyskie” 8:1998 s. 265-281.

⁸² J a n P a w e ł I I. *Całun znakiem męki, która objawia miłość Zbawiciela (homilia w czasie Liturgii Słowa w katedrze w Turynie przed wystawionym Całunem)* (24 V 1998). W: J a n P a w e ł I I. *Dziela zebrane*. T. 11. Kraków: Wydawnictwo M 2008 s. 428-429.

⁸³ S. J u d y c k i. *Bóg i inne osoby. Próba z zakresu teologii filozoficznej*. Poznań: W drodze 2010.

Jezusowego posłuszeństwa woli Ojca i pokory. Tymczasem poprzez przyjęcie przez Jezusa ludzkiej natury i śmierci, i to w tamtych czasach najhaniebniejszej, oraz doświadczenie bezsilności w jej obliczu, dokonuje się objawienie boskości i wszechmocy (teofania), bowiem tylko Bóg może wszystko przeniknąć i przemienić, nawet największe zło i słabość. Wprawdzie kenoza Jezusa jawi się najpierw jako oznaka bezsilności, to jednak – zwłaszcza gdy widzi się Całun w perspektywie zmartwychwstania, uwielbienia i wywyższenia – jest Jego zwycięstwem nad złem, grzechem i śmiercią.

Według Jana Pawła II Całun – dla wierzących i niewierzących – jest znakiem cierpienia i bólu, który medycy starają się nawet opisać, zadanego niewinnej osobie wraz ze wszystkimi konsekwencjami, jak bezsilność, samotność, odrzucenie, pohańbienie. W świetle wiary dla Papieża Polaka jest on znakiem miłości Zbawiciela i Boga⁸⁴. Z jednej strony właśnie z miłości Jezus solidaryzuje się z losem wszystkich w dziejach świata niewinnych ofiar jakiegokolwiek okrucieństwa, zwłaszcza najbardziej przerażającego symbolizowanego np. przez Auschwitz⁸⁵ i Kołymę, a z drugiej – także z miłości, poprzez dobrowolne poddanie się cierpieniu bierze na siebie grzechy ludzkie i ich najgłębsze przyczyny, by dokonać ofiary, dzięki której urzeczywistnia się powszechne odkupienie ludzkości i świata jako zbawczy czyn Boga. Istotne w tym kontekście jest wspomnieć, że współczesna teologia fundamentalna bada tzw. staurologiczną świadomość Jezusa⁸⁶, która wskazuje, że Jego śmierć nie była tylko skutkiem konfliktu z przywódcami narodu żydowskiego i reprezentantami władzy okupacyjnej, lecz mieściła się w Bożej ekonomii, czego Jezus miał wyraźną świadomość. Widziany w takiej perspektywie Całun jawi się jako znak doskonałej Ofiary, znak Mesjasza, który można odczytać tylko dzięki oryginalnej, Jezusowej koncepcji Mesjasza, całkowicie odbiegającej od ówczesnych żydowskich oczekiwań mesjańskich, choć zapowiadanej w Starym Testamencie⁸⁷. Nawet dla niewierzących Całun stanowi znak – znak odwagi i moralnego zwycięstwa człowieka, który w pojedynkę i bez użycia fizycznej siły, opuszczony przez uczniów i wydany przez własny na-

⁸⁴ J a n P a w e ł II. *Całun znakiem męki, która objawia miłość Zbawiciela* s. 428.

⁸⁵ K. K a u c h a. *Perspektywy polskiej teologii fundamentalnej po Auschwitz*. W: *Perspektywy teologii po Auschwitz*. (Biblioteka Teologii Fundamentalnej t. 4). Red. M. Dese-laers. Kraków–Oświęcim–Lublin: Wydawnictwo UNUM, Centrum Dialogu i Modlitwy 2010 s. 105-129.

⁸⁶ M. R u s e c k i. *Traktat o Objawieniu*. Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów 2007 s. 308-350; M a s t e j. *Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa* s. 19-101.

⁸⁷ R u s e c k i. *Traktat o Objawieniu* s. 227-233.

ród stanął naprzeciw uzbrojonej władzy. Niewykluczone, że dla niektórych jest to znak totalnej przegranej i bezsensowności jakiegokolwiek sprzeciwu. Dla współczesnych żydowskich intelektualistów Jezus jest coraz bliższą postacią, niekiedy narodowym bohaterem swoich czasów, o czym świadczy nurt tzw. trzeciego poszukiwania (*third quest*)⁸⁸. Czy w takim razie Całun nie jest także po części ich relikwią? Czy nie jest znakiem wewnętrznej, głębszej jedności Izraela i Kościoła?

Całun, nawet dla niewierzących, jest także zapisem czegoś, co wydarzyło się po śmierci Jezusa i jest dla nauki zagadką oraz tajemnicą. Można go nazwać znakiem faktyczności, realności zmartwychwstania. Choć nauki przyrodnicze nie podają wprost takiego rozwiązania (gdyż leży to poza ich kompetencjami, o czym już mówiono w poprzednim paragrafie) tylko je sugerują, to czyni tak teologia. W dotychczasowych rozważaniach wspomniano, iż Całun nie może być uważany za fotografię zmartwychwstania, lecz odbicie w materii jego śladów, „pozostałości” w naszym czasowo-przestrzennym świecie. Warto też przypomnieć, że w teologii fundamentalnej wyraźnie mówi się o dwuwymiarowości zmartwychwstania Jezusa (jako wydarzeniu historycznym i ponadhistorycznym) i o dwóch znakach jego wiarygodności: chrystofaniach paschalnych i pustym grobie, które wspierane są dodatkową argumentacją, np. skryptyurystyczną, historyczną, psychologiczną, antropologiczną⁸⁹. Pierwszy z nich trzeba przyjąć dzięki wiarygodności świadków i świadectw wykazywanej w fundamentalistycie, a drugi dzięki oczywistości faktograficznej, która jednak może być podważona, co było i jest czynione na różne sposoby od początku chrześcijaństwa. Tym bardziej walor motywacyjny Całunu Turyńskiego, jako znaku zmartwychwstania, nie powinien być pomijany, a wręcz odwrotnie, ponieważ badań naukowych nie da się zakwestionować. Jest on zatem – i brzmi to rewolucyjnie – trzecim znakiem zmartwychwstania, którego siła motywacyjna wzrasta w połączeniu z wcześniej wspomnianymi innymi tkaninami należącymi do Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego.

Patrząc jeszcze szerzej w perspektywie wiary, można Całun nazwać znakiem Paschy jako przejścia z tego do innego świata. Jest on w pierwszej kolejności znakiem Paschy Jezusa⁹⁰ oraz zapowiedzią Paschy eschatologicznej – zmartwychwstania ciał i „nowego nieba i nowej ziemi” (Ap 21, 1). Jest

⁸⁸ M. S k i e r k o w s k i. „*A swoi Go nie przyjęli*”. *Teologicznofundamentalna interpretacja Third Quest*. Warszawa: Wydawnictwo UKSW 2006.

⁸⁹ R u s e c k i. *Pan zmartwychwstał i żyje*.

⁹⁰ Całun jest „najszczególniejszym i niemyym świadkiem Paschy Jezusa” [J a n P a w e ł II. *Dajmy świadectwo zmartwychwstaniu Jezusa (homilia na placu przed katedrą w Tu-*

on także znakiem istnienia innego wymiaru rzeczywistości, mianowicie boskiego, nadprzyrodzonego. W tym duchu Jan Paweł II mówił, że Całun jest znakiem zbawienia, który obrazuje jego istotę⁹¹.

Całun Turyński, niezależnie od płaszczyzny wiary, jest też znakiem przywiązania czy miłości pierwszych uczniów do Mistrza, którzy zaopiekowali się tą pamiątką po Nim, choć przepisy religijne tego zabraniały. Warto zwrócić uwagę, że nie mogli traktować go jako dowodu zmartwychwstania (Th. de Wesselow sądzi inaczej), bo aż do naszych czasów nie wiadomo, że nosi on ślady rezurekcji. Uważali go za pamiątkę po Nim i Jego męki. To zrozumiałe, że chcieli ją zachować tym bardziej, że sam Jezus za życia świadomie zostawił wiele pamiątek po sobie (naukę, uczniów, przykazania, Eucharystię, fundamenty Kościoła) stanowiących o tożsamości pierwotnego Kościoła i będących jego znakami rozpoznawczymi. Czy jest możliwe, by uczniowie patrząc na Całun ujrzeli zmartwychwstanie, jak twierdzi Th. de Wesselow? Jego argumentacja jest wielce hipotetyczna i wątpliwa. Jest bardziej prawdopodobne, że widok Całunu powiększył ich załamanie (tzw. kryzys Wielkiego Piątku), natomiast, jak wspomniano, myśl o zmartwychwstaniu mogła się zrodzić na podstawie układu płócien w grobie i pustego grobu.

Zwłaszcza w kontekście pierwszego paragrafu tego artykułu można powiedzieć, że dla wierzących i niewierzących Całun jest znakiem siły nauki i jednocześnie znakiem dla niej. Nauka odkryła ten znak, dzięki niej on „zmartwychwstał” – jak wyraził się jeden z autorów – ona też uczyniła go znakiem bardzo pojemnym. Swoją drogą, rzuca to dodatkowe światło na relacje rozum–wiara czy Kościół–nauka. Dzieje badań nad Całunem ukazują potęgę nauki i jej możliwości oraz wartość metod naukowych, a tym samym wskazują na niesłuszność jej odrzucania. Jednocześnie Całun jest znakiem dla nauki, znakiem jej niewystarczalności, gdy styka się ona z nadprzyrodzonością. Jest też dla niej znakiem w tym sensie, że niektórzy naukowcy nadal uporczywie trwają przy hipotezie fałszerstwa Całunu, choć została ona przez samą naukę wykluczona. Nauka zatem nie bywa całkowicie wolna od postaw nienaukowych, nieracjonalnych, ideologicznych lub braku odwagi, o czym wspomina Th. de Wesselow mówiąc o środowisku naukowców w Cambridge.

Podsumowując ten punkt trzeba powiedzieć, że Całun Turyński można traktować jako znak zarówno z perspektywy wiary, jak i bez niej. Z perspek-

rynie) (13 IV 1980). W: *Nauczanie papieskie* III, 1:1980. Red. E. Weron, A. Jarocho. Poznań–Warszawa: Pallottinum 1985 s. 369].

⁹¹ J a n P a w e ł I I. *Całun znakiem męki, która objawia miłość Zbawiciela* s. 429.

tywy wiary jego znaczenie płynie z Bożego Objawienia i historii zbawienia. Jest on szczególnym znakiem i świadkiem kulminacyjnego wydarzenia Objawienia, bo utrwalonym w konkretnie materii, a nie tylko w tekstach natchnionych czy tradycji, których znaczenie w dobie popularności hermeneutyki niekoniecznie wzrasta, choć powinno. Nieustannie może być podważana ich historyczność czy intencje, jak choćby w poglądach T. Polaka, które spotkały się z surową naukową krytyką⁹². Całunu jednak nie da się podważyć. Jako znak Objawienia pozostaje w łączności z innymi znakami rewelatywnymi, mesjańskimi. Wszystkie, wspierając się, wzmacniają siłę motywacyjną (argumentacyjną)⁹³.

Całun jako znak prowokuje też do postawienia kwestii wyjątkowości chrześcijaństwa pośród innych religii (czy dysponują podobnym znakiem? Czy mają takiego założyciela?), a także uwypuklenia wiarygodności Bożej ekonomii i jej pedagogii, która „przewidziała” współczesnych ludzi i ich mentalność naukową potrzebującą konkretnego dla wiary. Można postrzegać Całun jako utrwalony w materii znak Jezusa dany przez Opatrzność po to, by nieustannie przypominał o Nim i intrygował zmuszając do zajęcia stanowiska wobec Jego życia i roszczeń. Konkretny przedmiot to o wiele więcej dla współczesnych niż tzw. sprawa Jezusa czy kerygmat o Nim tym bardziej, że upływ czasu nieustannie oddala od Jego czasów.

B. *Całun jako znak wiarygodności chrześcijaństwa*

Z dotychczasowych treści można wyprowadzić wniosek, że Całun Turyński trzeba odnieść do wiarygodności chrześcijaństwa, której wykazywanie jest celem teologii fundamentalnej. Nie jest on tylko jedną z wielu relikwii (do czego się jeszcze nawiąże) czy narzędziem pobudzania pobożności lub sentymentalizmu religijnego, do czego bywa sprowadzany. Abstrahując od wiary, potwierdza on historyczność Jezusa z Nazaretu, Jego pełne człowieczeństwo, fakt śmierci na krzyżu i misteryjność tego, co stało się potem z Jego ciałem.

⁹² H. W i t c z y k. *Ewangelie jako Fantazmat? Tomasz Polaka interpretacja świadectw historii Jezusa z Nazaretu*. W: J. K u d a s i e w i c z, H. W i t c z y k. *Jezus i Ewangelie w ogniu dyskusji. Od H. Reimarus do T. Polaka*. Kielce: Biblioteka Verbum Vitae 2011 s. 126-163. Inne poglądy Polaka, dotyczące genezy religii i wyrażone w artykule *Roszczenia uniwersalizmów religijnych – źródła i konsekwencje* („Nauka” 4:2011 s. 143-161) też wzbudzały poważne wątpliwości o naukową rzetelność, np. z powodu pominięcia religioznawczych badań nad monoteizmem ludów pierwotnych czy pramonoteizmem.

⁹³ M. R u s e c k i. *Konwergencji argument*. LTF s. 647-648.

Warte wyeksponowania jest, że badało go wielu naukowców niewierzących czy mających sceptyczny stosunek do relikwii. Wielu naukowców widzi w nim znak zmartwychwstania Jezusa, a przecież jest ono najważniejszym fundamentem wiarygodności chrześcijaństwa.

Ujmując te kwestie bardziej apologetycznie, trzeba zwrócić uwagę, że Całun – czy interpretuje się go zgodnie z chrześcijańską wiarą, czy też nie – obala hipotezy pozornej śmierci Jezusa (w tym letargu) i zastępstwa, a także hipotezy kradzieży Jego ciała z grobu (z powodów, o których już tu mówiono) i tzw. nieznanego wspólnego grobu. Co do ostatniej trzeba bowiem postawić szereg pytań: czy uczniowie mogliby wziąć całun, czy cokolwiek innego, z nieznanego sobie miejsca pochówku Jezusa? Albo czy, jeśli był to wspólny grób, jak twierdzili A. Mayer i A. Loisy⁹⁴, to używano by całunu lub innych płócien? Czy nikt nie zauważyłby otwierania grobu zawierającego wiele ciał? Czy wolno było Żydom samowolnie otwierać taki grób?⁹⁵

Całun jest także znakiem wiarygodności Ewangelii, zwłaszcza wiarygodności ewangelijnych opisów Męki Pańskiej. One mówią o nim, a on je potwierdza, a nawet uzupełnia. Ponadto Ewangelie traktują o Całunie subtelnie, co zgodne jest z ówczesnymi realiami, gdyż Całun jako materiał – w świetle żydowskiego Prawa nieczysty – nie powinien być eksponowany, jeśli uczniowie zamierzali go przechować.

Całun Turyński może być też widziany jako znak wiarygodności Kościoła, który go z czcią przechowywał traktując od początku jako jeden z najcenniejszych skarbów – pamiątek Pana. Był on ukrywany przed niebezpieczeństwami, także płynącymi z wnętrza chrześcijaństwa w okresie sporów ikonoklastycznych. Kościół wykazał się także wiarygodną tradycją, której pełną zawartość odkryły dopiero badania naukowe, a która wcześniej przekazywała prawdziwą treść, że Człowiek z Całunu to Jezus. Można przy tej okazji zapytać czy Całun jest obecnie należycie dowartościowany przez Kościół w działalności ewangelizacyjno-apologetycznej oraz czy tak samo dzieje się z innymi płótnami Jezusa. Chyba nie. Prawdą jest też, że długowiekowa tradycja chrześcijańska – zawierająca w przeszłości wiele elementów ludowych i kaznodziejsko-apologetycznych swobodnie traktujących prawdę historyczną, jak pobożne legendy czy nieprawdziwe relikwie (których współczesne odkrycie miałyby

⁹⁴ Głosili oni, że ciało Jezusa zostało wrzucone do jakiejś szczeliny skalnej lub wspólnego grobu przeznaczonego dla pielgrzymów przebywających w Jerozolimie w czasie świąt Paschy. R u s e c k i. *Pan zmartwychwstał i żyje* s. 89.

⁹⁵ Trzeba też spytać czy badania archeologiczne potwierdzają faktyczność istnienia wspólnych grobów czy tymczasowych pochówków w tamtych czasach.

być równoznaczne z obaleniem wiarygodności chrześcijaństwa, co jest metodologicznym błędem) – nie wyprodukowała fałszywego całunu, o czym świadczy fakt, że nieznany jest żaden sfałszowany całun, a władze kościelne, choć nie zawsze, przywiązywały wagę do opinii naukowców w sprawie autentyczności Całunu. Do ewentualnego zbadania pozostaje kwestia istnienia innych całunów w przeszłości, o których wspomina I. Wilson⁹⁶, a które nie przetrwały do naszych czasów, choć to chyba dziś niemożliwe. Ich istnienie zresztą nie rzutuje na wiarygodność całunowej tradycji chrześcijańskiej. Natomiast historia Całunu przywołuje na pamięć z jednej strony jedność chrześcijaństwa w pierwszym tysiącleciu, a z drugiej bolesną grabież Konstantynopola w 1204 roku. Z tego powodu Całun współcześnie powinien być bardziej wykorzystany w staraniach ekumenicznych jako wspólna wyjątkowa pamiątka Jezusa, choć chyba tak nie jest. Sporadycznie Kościoły zwracają przejęte niegdyś relikwie prawowitym wspólnotom. W jakim stopniu traktują je za wspólne dziedzictwo chrześcijan – to inna kwestia.

Trzeba jeszcze postawić pytanie jak w świetle prowadzonych rozważań określić Całun Turyński.

C. Czy Całun jest relikwią, ikoną czy cudem?

W literaturze podnoszony jest ogólny problem czy wierze chrześcijańskiej są potrzebne dowody, jak cuda czy relikwie⁹⁷. Niektórzy twierdzą, że nie, a nawet, że powinna ich unikać, co zahacza o fideizm, który może być uważany za reakcję na przesadny kult relikwii w przeszłości lub współczesne poszukiwanie fenomenów niezwykłych (rzekome objawienia, płaczące obrazy, figury, znaki na szybach, drzewach itp.), które nie mają nic wspólnego z cudem w jego właściwym rozumieniu⁹⁸. Nie ma tu miejsca na obszerniejsze omówienie problematyki wiary i stopnia pewności jej uzasadniania dostarczanego przez teologię fundamentalną, czemu są poświęcone ważne opracowania⁹⁹. Istotna jest konkluzja, że wiara religijna nie jest uzasadniana dowodami, do których dążą nauki formalne i ścisłe (wówczas byłaby wiedzą i straciła walor zasługi), a różnymi argumentami uprawdopodobniającymi i gwarantującymi pewność moralną. W teologii katolickiej cud nie pełni tylko funkcji

⁹⁶ W i l s o n. *Całun Turyński* s. 72-75.

⁹⁷ M e s s o r i. *Pytania o chrześcijaństwo* s. 339-347.

⁹⁸ M. R u s e c k i. *Cud*. LTF s. 271-283.

⁹⁹ R u s e c k i. *Traktat o wiarygodności chrześcijaństwa*; M. R u s e c k i, J. M a s t e j. *Uzasadnianie w teologii fundamentalnej*. „Roczniki Teologii Fundamentalnej i Religioologii” 2(57):2010 s. 61-80.

motywacyjnej, lecz jest uważany nade wszystko za formę Objawienia Bożego i znak zbawienia, dlatego byłoby nieporozumieniem aprioryczne kwestionowanie go i to w imię wiary, której służy. Teologia fundamentalna wypracowała trójstopniową procedurę rozpoznawania cudu, w której biorą udział nauki historyczne i ścisłe, filozoficzne i teologiczne.

Jak należy określić Całun Turyński? Przez wieki nazywano go relikwią i to wyjątkową, najczcigodniejszą, ze względu na Osobę, którą owijał, i wydarzenia, które na nim się odcisnęły. Określenie to było w pełni uzasadnione. Jednak dziś, w świetle danych dostarczonych przez nauki ścisłe, nazwa ta jest za mało pojemna.

Czy słusznie można go nazywać ikoną?¹⁰⁰ W klasycznym sensie nie, ponieważ nie został wykonany przez człowieka, czego dowodzą badania naukowe. Czy zatem przynależy mu określenie ikony „nieludzką ręką uczynionej” (tzw. *acheiropitu*¹⁰¹)? Można by się na to zgodzić z zastrzeżeniem, że jest to *acheiropit* szczególny, gdyż odbił się na nim kulminacyjny moment historii Objawienia i zbawienia. Jako taki Całun powinien być też uznany za kryterium identyfikowania takich ikon zobowiązujące jednocześnie do ostrożności w stosowaniu określenia „*acheiropit*”, by eliminować ewentualne nadużycia, które powodowałyby, że chrześcijaństwo mogłoby być uważane za religię dla naiwnych opierającą się na fałszywych artefaktach. Zważywszy jednak na treści zapisane na Całunie, nawet nazwa „*acheiropit*” wydaje się za mało pojemna, gdyż chodzi w nim o treści większej wagi niż tylko wizerunek postaci.

Dlatego proponuję stosować do Całunu Turyńskiego – oprócz znaku – miano cudu. Spełnia on wszystkie kryteria cudu i pozytywnie przechodzi wszystkie etapy jego rozpoznania, wśród których pierwszy – historyczno-przyrodniczy – jest bardzo istotny, a jego wyniki nie budzą wątpliwości. Rozpoznanie filozoficzne sprowadzałoby się do zewnętrznej krytyki metod naukowych (czy czegoś nie pominęły? Jaki jest walor ich wyników?) i czy dają one wystarczające podstawy do wysunięcia hipotezy o nadnaturalnej genezie Całunu. Choć zdania w kwestii jego nadnaturalności są i z pewnością będą podzielone, gdyż niektórzy ją apriorycznie odrzucają, to nic nie wyklucza możliwości postawienia takiej hipotezy nawet przez niewierzących tym

¹⁰⁰ A. F r e j l i c h. *Ikona*. EK t. 7 kol. 8-11.

¹⁰¹ W. O l e c h. *Acheiropity*. EK t. 1 kol. 55; M. K r u k. *Mandylion*. EK. T. 11 kol. 1135-1137.

bardziej, że niewyjaśniona dotąd zagadkowość powstania Całunu na nią naprowadza.

Nie od nauk ścisłych i filozoficznych zależy jednak ostatecznie uznanie Całunu za cud, lecz od rozpoznania teologicznego, które nie wyklucza działania przyczyn naturalnych, gdyż w świetle współczesnej teologii cudu nie można go pojmować jako tylko zaistniałego wbrew prawom natury (*contra naturam*), jak uważano dawniej¹⁰². W przypadku Całunu mogły zadziałać przyczyny naturalne jako wtórne i nadnaturalna jako pierwsza. Mówiąc inaczej, rezurekcja Jezusa jako wydarzenie nadprzyrodzone, ponadhistoryczne i ponadempiryczne zostawiło na konkretnym materiale ślady wskutek przyczyn naturalnych, choć jeszcze nie do końca określonych przez przyrodników. Zresztą styk świata boskiego z naturalnym w przypadku szczególnych nadprzyrodzonych interwencji jest najtrudniejszy do zbadania i wszelkie metody nauk ścisłych nie wystarczają, potrzebna jest płaszczyzna wiary. Teologiczne rozpoznanie Całunu, a zwłaszcza ujęcie go jako znaku rewelatywnego, nie pozostawia wątpliwości co do jego prawdziwie religijnego i głębokiego znaczenia, o którym tu szeroko mówiono.

*

W niniejszym artykule przedstawiono wyniki badań nauk ścisłych i teologicznych nad Całunem Turyńskim, którym zainteresowanie wzrasta. Zwłaszcza spojrzenie z perspektywy teologii fundamentalnej, która dotąd zbyt pobieżnie się nim zajmowała i powinna dokonać stosownych korekt, pozwala uznać go za fotografię Jezusa, trzeci znak – obok chrystofanii paschalnych i tzw. pustego (niecałkowicie) grobu – wiarygodności zmartwychwstania (dla niektórych może najwyraźniejszy), szczególny znak rewelatywny, znak Bożej ekonomii oraz wiarygodności chrześcijaństwa, a także cud.

¹⁰² M. R u s e c k i. *Traktat o cudzie*. Lublin: PAN, Komitet Nauk Teologicznych PAN, Wydawnictwo KUL 2006.

BIBLIOGRAFIA

- A r n o v N.: Całun Turyński jest prawdziwy. Warszawa: Michalineum 2001.
- B e n n e t t J.: Święta chusta święta krew. Rzeszów: Fides et Traditio 2010.
- F r e j l i c h A.: Ikona. W: Encyklopedia Katolicka. T. 7. Red. nac. J. Duchniewski. Lublin: TN KUL 1997 kol. 8-11.
- G a e t a S.: Drugi Całun. Radom: Polwen 2007.
- G ó r n y G., R o s i k ó Ń J.: Świadkowie Tajemnicy. Śledztwo w sprawie relikwii Chrystusowych. B.m.w.: Rosikon Press b.r.w.
- H e s e m a n n M.: Mileżący Świadkowie Golgoty. Kraków: Salwator 2006.
- J a n P a w e ł II: Całun znakiem męki, która objawia miłość Zbawiciela (homilia w czasie Liturgii Słowa w katedrze w Turynie przed wystawionym Całunem) (24 V 1998). W: J a n P a w e ł II. Dzieła zebrane. Kraków: Wydawnictwo M 2008. T. 11 s. 427-429.
- J a n P a w e ł II: Dajmy świadectwo zmartwychwstaniu Jezusa (homilia na placu przed katedrą w Turynie) (13 IV 1980). W: Nauczanie papieskie III, 1:1980. Red. E. Weron, A. Jaroch. Poznań–Warszawa: Pallottinum 1985 s. 366-370.
- Jezus Chrystus. XII. Ikonografia. W: Encyklopedia Katolicka. T. 7. Red. nac. J. Duchniewski. Lublin: TN KUL 1997 kol. 1409-1419.
- J u d y c k i S.: Bóg i inne osoby. Próba z zakresu teologii filozoficznej. Poznań: W drodze 2010.
- K r u k M.: Mandylion. W: Encyklopedia Katolicka. T. 11. Red. nac. E. Ziemann. Lublin: TN KUL 2006 kol. 1135-1137.
- L e d w o Ń I. S.: Historyczność wydarzenia Krzyża. „Studia Paradyskie” 8:1998 s. 203-226.
- Leksykon Teologii Fundamentalnej. Red. M. Rusecki, K. Kaucha, I. S. Ledwoń, J. Mastej. Lublin–Kraków: Wydawnictwo M 2002.
- M a r i n e l l i E.: Całun obraz „niemożliwy”? Wrocław: Wydawnictwo św. Antoniego 1999.
- M a r i o n A., C o u r a g e A.-L.: Całun turyński. Nowe odkrycia nauki. Kraków 2000.
- M a r i o n A., L u c o t t e G.: Tunika z Argenteuil i Całun Turyński. Kraków: Wydawnictwo M 2008.
- M a s t e j J.: Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa. Lublin: Wydawnictwo KUL s. 2009.
- M e s s o r i V.: Pytania o chrześcijaństwo. „Czy Ty jesteś Mesjaszem, który ma przyjść?”. Tł. M. Stebart. Kraków: Wydawnictwo M 1997 s. 339-347.
- M i l a n e s i o A., S i r a c u s S., Z a c a S.: Tajemniczy Wizerunek. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie 1998.
- O l e c h W.: Acheiropity. W: Encyklopedia Katolicka. T. 1. Red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski. Lublin: TN KUL 1985 kol. 55.
- P a l l a A. J.: Całun Turyński. Wielka historia czy wielka mistyfikacja? Warszawa: Świat Książki 2008.
- P a n i c I.: Tajemnica Całunu. Kraków: Avalon 2010.

- P e t r o s i l l o O., M a r i n e l l i E.: Całun Turyński relikwia czy falsyfikat? Krytyka ostatniego datowania. Kraków: Wydawnictwo Księży Marianów 1993.
- R e s c h A.: Oblicze Chrystusa. Radom: Polwen 2006.
- R u s e c k i M.: Pan zmartwychwstał i żyje. Zarys teologii rezurekcyjnej. Warszawa: IW PAX 2006.
- R u s e c k i M.: Traktat o cudzie. Lublin: PAN, Komitet Nauk Teologicznych PAN, Wydawnictwo KUL 2006.
- R u s e c k i M.: Traktat o Objawieniu. Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów 2007.
- R u s e c k i M.: Traktat o wiarygodności chrześcijaństwa. Dlaczego wierzyć Chrystusowi? Lublin: TN KUL 2010.
- R u s e c k i M., M a s t e j J.: Uzasadnianie w teologii fundamentalnej. „Roczniki Teologii Fundamentalnej i Religiologii” 2(57):2010 s. 61-80.
- S c h l ö m e r B. P.: Jezus Chrystus świadectwo Jego Całunów. Atlas. Radom: Polwen 2009.
- S e w e r y n i a k H.: Ne evacuata sit crux. Wiarygodność krzyża dzisiaj. „Studia Paradyskie” 8:1998 s. 265-281.
- S e w e r y n i a k H.: Świadectwo i sens. Teologia fundamentalna. Płock: Płocki Instytut Wydawniczy 2001.
- S e w e r y n i a k H.: Tajemnica Jezusa. Warszawa: Biblioteka Więzi 2001.
- S e w e r y n i a k H.: Teologia fundamentalna. T. 1. Warszawa: Biblioteka Więzi 2010.
- S i l i a t o M. G.: Całun Turyński. Kraków: Wydawnictwo M 1999.
- Słownik teologii biblijnej. Red. X. Léon-Dufour. Poznań–Warszawa: Pallottinum 1985.
- S t a n f o r d P.: Shrouded in Mystery. „The Daily Telegraph. Weekend” z 24 marca 2012 r. s. W1-W3.
- T o r n i e l l i A.: Śledztwo w sprawie Całunu. Kraków: Wydawnictwo AA 2011.
- W a l i s z e w s k i S.: Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa przedstawiona w 14 stacjach drogi krzyżowej na podstawie św. Całunu z Turynu widziana okiem lekarza. W: Drogi krzyżowe. Rys historyczny i teksty. Studium pasyjne. Red. W. Smereka. Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne 1981 s. 424-453.
- W e s s e l o w Th. de: The Sign: The Shroud of Turin and the Secret of the Resurrection. Penguin 2012.
- W i l s o n I.: Całun Turyński. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1984.
- W i t c z y k H.: Ewangelie jako Fantazmat? Tomasa Polaka interpretacja świadectw historii Jezusa z Nazaretu. W: J. K u d a s i e w i c z, H. W i t c z y k. Jezus i Ewangelie w ogniu dyskusji. Od H. Reimarus do T. Polaka. Kielce: Biblioteka Verbum Vitae 2011 s. 126-163.
- Z i ó ł k o w s k i Z.: Całun Turyński. Warszawa: Wydawnictwo Adam 2011.
- Z i ó ł k o w s k i Z.: Spór o Całun Turyński. Warszawa: Wydawnictwo Adam 1993.

WAS THE TOMB REALLY EMPTY?
THE SHROUD OF TOURIN IN FUNDAMENTAL THEOLOGY

S u m m a r y

This article contains many information about scientific and theological research on the Shroud of Tourin which arouses interest of many people. Especially fundamental theology research, the discipline which so far was interested in it very rarely and today should make necessary revisions, allows to see it as the picture of Jesus Christ, the third sign – beside paschal christofanies and so called the empty (not really) tomb – of the credibility of Christ's Resurrection (maybe for some people the most evident) and a special sign of the Divine Revelation, God's economy and the credibility of Christianity. Fundamental theology allows also to treat it as the miracle.

Translated by Rev. Krzysztof Kaucha

Słowa kluczowe: Całun Turyński, badania naukowe, teologia fundamentalna, relikwia, ikona, cud, znak, wiarygodność chrześcijaństwa.

Key words: Shroud of Turin, scientific research, fundamental theology, relic, icon, miracle, sign, credibility of Christianity.